

Sosnowiec, dnia 29.IX.1947 r.

ZASP	2.10 47
L. dz.	2527b
Zarząd Główny	
Załatwił	p. dyr. Filip
Wykonano dnia	
Do akt	

Do *→ prośbę przesłania ad. 2b. wyjaśnienia kol. Leszka*  
Zarządu Głównego Z.Z.A.S.P.  
w Warszawie .-  
=====

Niniejszym kwituje odbiór przesłanej mi przez Kol. Zawiszanke kurteczki futrzanej. *2026* Niestety nie mogę się zdobyć na wyrazy szczerego podziękowania, gdyż jestem mocno dotknięta tym, że nie doszedł do mych rąk przyznany mi praszcz oraz z narzutka dla córki.

Gdy składałam podanie o przyznanie mi praszca, zaznaczyłam że: choć straciłam wszystkie rzeczy w Warszawie nie przyznano mi nic z darów U.N.R.R., choć otrzymywali je wszyscy koledzy w Krakowie. Dalej, że byłam pominięta przy rozdziale materiałów w Opolu i że Dyr. Staśko nie dotrzymał punktu umowy i nic absolutnie mi nie dał. Teraz mogę jeszcze dodać, że w różnych miejscach i okolicznościach okradziono nas 11 razy: córkę w Studio Galla, mnie w Opolu (wbrew pismom Zarządu Głównego do Dyr. Staśki i jego zapewnieniom straty mi nie wynagrodził). Po przyznane mi rzeczy zgłosiłam się w pewnych dniach lipca do Warszawy. Nie wydano mi ich na miejscu, odszukałam Kol. Michorowską według otrzymanej instrukcji - również rzeczy nie mogła mi wydać, podobno z braku klucza. Wyjechałam z zapewnieniem, że zostaną mi wysłane w pierwszych dniach września pod wskazanym adresem o których już w sierpniu zawiadomiłam. We wrześniu upominałam się dwukrotnie o przyśłanie ich. Nie otrzymałam nawet wiadomości, że w międzyczasie oddano je komu innemu.

Zapytuje czy to jest w porządku? To nie moja wina, że nie doszły do moich rąk we właściwym czasie. Fakt, że mi ich odrazu nie odesłano w żaden sposób nie usprawiedliwia Kolegów, którzy nagadywani przez nowych petentów wydali to, co raz przyznane

było moja bezporna własnością.

Oczekuję opinii Zarządu Głównego w opisanej sprawie.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

/-/ St. Zmyszewska